Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 597

Poznań, piątek dnia 30 grudnia 1932

Rok XXVII

Echa morderstwa kapturowego w Dreźnie

Wielkie oburzenie w całej Saksonji — Demonstracyjne wystąpienia oddziałów szturmowych i młodzieży z partji narodowo-socjalistycznej

Lipsk, 29. 12. (PAT.) Ujawnienie morderstwa kapturowego, dokonanego w Dreźnie przez szturmowców hitlerowskich, wywołało w całej Saksonji wielkie oburzenie.

W związku z tem donoszą dziś z Drezna o silnem naprężeniu wśród tamtejszych hitlerowców oraz o masowem występowaniu z partji, co ma przybierać nawet charakter nagminny. Ponadto zbiera się podpisy, które mają zdecydować o demonstracyjnem wystąpieniu całych oddziałów szturmowych. W Halle, uchodzącej za najbardziej niepewny ośrodek hitlerowski, zbuntował się oddział szturmowy. Dezorganizacja objęła również szeregi młodzieży, która masowo wypowiada posłuszeństwo.

Z Monachjum przybył specjalny komisarz nar.-soc. w celu przywrócenia porządku.

Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów w Berlinie

Berlin, 29. 12. (PAT.) Ubiegłej nocy na agencję pocztową w Mahlsdorf pod Berlinem zamaskowani bandyci dokonali napadu rabunkowego.

Steroryzowawszy przy pomocy rewolwerów urzędników, zamieszkałych przy lokalu pocztowym, bandyci zabrali znaczną ilość przesyłek wartościowych i listów pieniężnych, m. in. z Ameryki. Kierownik agencji, przebywający na wyższem piętrze, spłoszył bandytów salwą strzałów rewolwerowych. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie policyjne, ale bandyci zdołali tymczasem ujść.

Dotychczas nie ustalono wysokości sumy skradzionych pieniędzy.

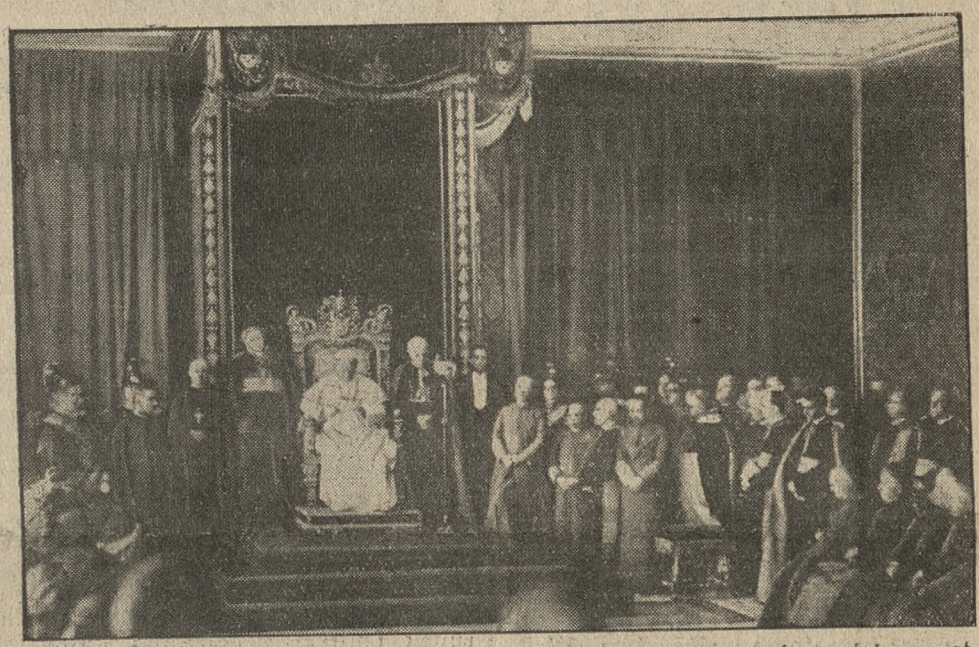

Przemówienie wigilijne Ojca św., wygłoszone przez radjo w obecności wszystkich kardynałów i dostojników kościelnych, przebywających w Rzymie.

Zniknięcie pamiątkowej tablicy

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Powszechną uwagę zwraca w Warszawie fakt, że z okazji przebudowy gmachu PKO zniknęła w „tajemniczy sposób" tablica pamiątkowa ku czci śp. Lindego, umieszczona w przedsionku PKO.

Jeden z ostatnich

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ustępuje ze swego stanowiska wieloletni radca prawny Banku Gospodarstwa Krajowego mec. Tadeusz Tomaszewski, należący do P. P. S. Następca jego będzie mianowany w najbliższych dniach.

Tomaszewski zajmował to stanowisko jeszcze od czasów Władysława Grabskiego. (w)

Czy jest pan zdrów na umyśle?

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału personalnego w min. oświaty, major Owsianka ustąpił z zajmowanego stanowiska i przeszedł do Rady ministrów.

Owsianka był autorem słynnego kwestjonarjusza do profesorów, w którym znajdowały się pytania: „co robi pańska żona?", „czy jest pan zdrów na umyśle?". (w)

Uruchomienie fabryk

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Uruchomienie fabryk Scheiblera i Grohmana w całej rozciągłości nastąpi 7-go stycznia. (w)

Samobójstwo inżyniera

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) 50-letni inż. Eustachy Ostrowski po wyspowiadaniu się odebrał sobie życie wskutek rozstroju nerwowego. (w)

Dziennikarze jugosłowiańscy w Krakowie

Drugi dzień obrad polsko - jugosłowiańskiego porozumienia prasowego

Kraków, 29. 12. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przedstawiciele prasy jugosłowiańskiej zwiedzili zabytki artystyczne i architektoniczne miasta. W godzinach popołudniowych podejmowani byli przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Podczas przyjęcia wygłoszono szereg toastów. W imieniu dziennikarzy jugosłowiańskich przemawiał pos. Zivancewicz, dziękując za gorące przyjęcie, jakie zgotowano gościom w Polsce i podkreślając ,że poza tak ważnem zbliżeniem kulturalnem i prasowem, jakie panuje między Polską a Jugosławją, złączyć nas muszą dążności agresywne, nurtujące obecnie w pewnych krajach europejskich. Przemówienie por. Zivancewicza utrzymane było w bardzo serdecznym tonie. Następnie toastowali: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Walter, prezes Tow. polsko - jugosłowiańskiego w Krakowie na cześć prasy jugosłowiańskiej i polskiej, wiceprezydent Krakowa dr. Klimecki na cześć króla Aleksandra i narodu jugosłowiańskiego oraz dr. Jutrisa na cześć Polski.

Popołudniu odbyło się w ratuszu plenarne posiedzenie komitetu porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego. Zjazd otworzył prezes Komitetu polskiego red. Giełżyński, który podkreślił dodatnie wyniki w dziedzinie zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego, osiągnięte przez oba Komitety w ciągu ostatniego roku. Witając dziennikarzy jugosłowiańskich, a zwłaszcza prezesa Komitetu jugosłowiańskiego, posła Zivancewicza, mówca podkreślił jego zasługi jako referenta ustawy, ratyfikującej konwencję kulturalno - szkolną między Polską a Jugosławją w Skupczynie. Następnie zabrał głos pos. Zivancewicz, który położył nacisk na współpracę między Polską a Jugosławją nad utrwaleniem pokoju i obecnego stanu politycznego w Europie.

W końcu przemawiał przedstawiciel biura prasowego przy radzie ministrów w Białogrodzie dr. Radovanovic, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował podstawy, na których winna się opierać współpraca prasowa obu krajów, wymagająca przedewszystkiem wzajemnej lojalności i wytężonej walki z wiadomościami fałszywemi, tendencyjnie kolportowanemi przez wrogie źródła obu krajów.

Po zakończeniu obrad naczelnik wydziału prasowego w M. S. Z. p. Przesmycki wydał na cześć gości jugosłowiańskich bankiet w sali „Hotelu Francuskiego".

Bezrobotni zajęli ratusz w Lublińcu

Lubliniec, 29. 12. (Tel. wł.) Przed ratuszem w Lublińcu zebrały się tłumy bezrobotnych, domagając się natychmiastowego wypłacenia większych zasiłków gwiazdkowych. Gdy oświadczono im, że o wypłaceniu dodatkowych zapomóg nie może być mowy, około 100 bezrobotnych na znak protestu wtargnęło do wnętrza gmachu i zajęło wszystkie biura, korytarze i schody, oświadczając, że nie opuszczą gmachu, dopóki magistrat nie wypłaci im wsparcia na święta. Burmistrz zwołał wobec tego nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem postanowiono wypłacić niewielkie zapomogi gwiazdkowe.

Po ogłoszeniu tej uchwały bezrobotni opuścili natychmiast gmach, udając się do domów.

Wielkie nawałnice na Oceanie Atlantyckim

Przygody parowca angielskiego „Majestic" w drodze do Nowego Jorku

Nowy Jork, 29. 12. (Tel. wł.) Wczoraj przybył do tutejszego portu olbrzym transatlantycki i jeden z najnowoczesniejszych i najszybszych statków angielskich, kursujących na linji Anglja — Nowy Jork, „Majestic", na którego pokładzie znajduje się ładunek złota wartości 17,5 miljonów dolarów, jako część raty grudniowej angielskich długów wojennych.

„Majestic" przybył do Nowego Jorku z jednodniowem opóźnieniem, które spowodowane zostało nadzwyczaj ciężką burzą, jaką statek przebył w drodze. Była to jedna z największych nawałnic, jakie nawiedzają ocean, a o sile jej świadczy fakt, że z pokładu wyrwane zostały półtonowe drzwi żelazne. Poza poważnemi szkodami materjalnemi statek utracił też jednego marynarza, który, rzucony przez nawałnicę o poręcz statku, zmarł wskutek odniesionych obrażeń w chwilę po wypadku.

W porcie nowojorskim oczekiwano na statek z wielką niecierpliwością. Władze, uprzedzone o wypadku i przebiegu podróży, poczyniły odpowiednie przygotowania celem naprawy wyrządzonych przez burzę szkód

Czeski przemysł wyrusza na podbój Azji

Statek Baty „Morava" w dniu wczorajszym opuścił Gdynię

Gdynia, 29. 12. (Tel. wł.) Dziś o godz. 13,30 opuścił tutejszy port czeskosłowacki statek „Morava" (przedtem „Kouroussa").

„Morava" zabrała ze sobą 608 tonn ładunku i 1625 tonn węgla bunkrowego. Na ładunek składa się 750 tys. par. obuwia (przeważnie obuwie lekkie, o gumowej podeszwie) dla Kalkutty, Bombaju, Batawji, Singapore, Hongkongu i Sajgonu oraz maszyny do fabryki obuwia Baty w Kalkucie i urządzenia sklepowe dla wyżej wymienionych miast. Oprócz towarów statek zabrał ze sobą 40 sprzedawców, którzy przeszli specjalne kursy języków wschodnich. W charakterze korespondenta prasy czeskosłowackiej wyjechał redaktor „Prager Presse" Heller.

„Morava", która w ostatniej chwili zrezygnowała z podróży dokoła Afryki, popłynie do Indyj przez kanał suezki i zamierza powrócić do Gdyni w czerwcu roku przyszłego. S. B.

Proces Dunikowskiego, rzekomego fabrykanta złota

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Paryż, w grudniu.

Proces Dunikowskiego, toczący się przed tutejszą izbą karną, zmierza do końca i, zdaje się, do smutnego końca. Było to zresztą do przewidzenia. Rok temu bowiem, po uwięzieniu Dunikowskiego, p. Guillet, dyrektor „Ecole Centrale" — mianowany pierwszym ekspertem przy doświadczeniach naukowych — związany sekretem, nie mógł mi coprawda dać żadnych konkretnych wyjaśnień, ale ze słów jego łatwo mogłam wywnioskować, że bardziej niż sceptycznie odnosił się do „nowego" wynalazku „fabrykowania złota".

Uczony ten nie mylił się. Wszelkie bowiem próby nie dały żadnych rezultatów. Proces Dunikowskiego staje się też właściwie procesem oszusta. Ściągnął on naturalnie zwykłych amatorów tego rodzaju widowisk. Ale to wszystko. Na sali zwraca przedewszystkiem uwagę obecność nietyle pani Dunikowskiej — zawsze nadzwyczaj elegancko ubranej i dającej się z uśmiechem fotografować na wszystkie strony — co czworga małych dzieci. Trudno też nie wyrazić zdziwienia, że matka nie oszczędziła im widoku ojca, zasiadającego na ławie oskarżonych w charakterze... oszusta tylko wielkiej miary. Tego rodzaju zaś wspomnienia zazwyczaj mocno tkwią w pamięci dziecięcej.

Ale oto na salę wchodzi sam Dunikowski. Współczesny alchemik liczy zaledwie 43 lata, jest już nieco zgarbiony, włosy blond, twarz blada Po francusku mówi z silnym akcentem i bardzo niepoprawnie. Ma on wygląd przeciętnego człowieka, tylko oczy inteligentne, ale wyraz ich dziwnie nieszczery. Zresztą i cała obrona Dunikowskiego jest właściwie oskarżeniem tych wszystkich, co powierzyli mu tak poważne sumy.

— Podpisywałem różne kontrakty, — mówi Dunikowski, — ale nic z nich nie rozumiałem. Wprowadzono mnie do rozmaitych podejrzanych towarzystw, a skoro próbowałem odmówić podpisu, grożono, że dzieci moje zostaną zabite! Wszędzie i zawsze okradano mnie!

Tego rodzaju oświadczenie, niepoważne i oczywiście nieprawdziwe, wywołuje bardzo przykre wrażenie. Oskarżony uzupełnia je, mówiąc, że Anglicy również chcieli posiąść jego sekret za „cenę bifszteka", że doświadczenia w gmachu paryskiej „Ecole Centrale" dla tego nie dały pożądanego rezultatu, że „ukradziono" mu jego ciała radjoaktywne.

Pomiędzy świadkami figurował ksiądz Silhouette, znany chemik z Bayonne, który udał się w swoim czasie do Monaco, aby zapoznać się z wynalazkiem Dunikowskiego, gdyż jeden z jego przyjaciół chciał przekonać się, czy warto włożyć pieniądze w tę aferę. Ksiądz stwierdził, że Dunikowski otrzymał w czasie doświadczenia za pomocą tajemniczego aparatu, który nie wzbudzał zresztą w księdzu żadnego zaufania, pewną ilość złota, ale skąd ono pochodziło, niewiadomo. Wobec tego uważał za wskazane nie powierzać kapitałów Dunikowskiemu, który uzyskał zresztą poważne sumy od innych osób. Od hr. Sobańskiego 500.000 fr. i od holenderskiego przemysłowca p. van Hentza taką samą kwotę. Skoro zaś ukonstytuowało się towarzystwo „Finindus", otrzymał jeszcze 120.000, za które miał wydać sekret swej fabrykacji. Tymczasem aparat niby to zaczął źle funkcjonować; na naprawę jego trzeba było znowu wyłożyć 15.000 fr. Mimo to doświadczenia nie postępowały. Zwłokę tę łatwo się zrozumie, gdy się pomyśli, że Dunikowski dostawał miesięcznie 10.000 fr., wobec czego starał się jaknajbardziej zyskać na czasie. Nie należy zresztą zapominać, że Dunikowski, wezwany do Londynu, najpierw ociąga się z wyjazdem, a wreszcie udaje się tam, ale ponieważ aparat nie funkcjonuje, powraca do Monaco, znowu domagając się pieniędzy.

Wówczas to zostaje wniesiona przeciwko niemu skarga. 9-go grudnia Dunikowskiego aresztowano. W „Ecole Centrale" mają się odbyć definitywne doświadczenia, ale i te nie dają żadnego rezultatu, gdyż staje się coraz jaśniejszem, iż dać go nie mogły. P. Guillet, dyrektor powyższej szkoły, utrzymuje nawet, że aparat Dunikowskiego nie zawiera żadnego sekretu, podobnie zresztą jak słynny depozyt, znajdujący się u jednego z notarjuszy w Monaco.

Na zapytanie zaś adwokata Heraud, czy uznaje on przynajmniej zdolności naukowe oskarżonego, p. Guillet odpowiada bez wahania, że we Francji nie zdałby on nawet matury. Zdanie to zresztą podzielają dwaj inni eksperci, a mianowicie pp. Sanie i Bodot. Dodajmy zresztą, że, ponieważ Dunikowski utrzymuje, iż jest wynalazcą nowego ciała radjoaktywnego, więc zaproponowano mu poddać je ocenie pani Curie-Skłodowskiej. Dunikowski jednak nigdy na to nie chciał przystać, w obawie, iż wielka ta uczona również gotowa jest ... ukraść mu jego wynalazek.

W ostatniej chwili zadecydowano, że na przyszłej, piątkowej rozprawie — która ma być, zdaje się, ostateczną — będzie również zeznawał kontr ekspert. Wątpliwe jest jednak, aby nawet ewentualnie najprzychylniejszy sąd jego mógł zmienić postać rzeczy. Faktem jest bowiem i faktem pozostanie, że doświadczenia Dunikowskiego przyniosły złoto, ale tylko do jego ... kieszeni.

I. BRIARES.

Rabunek, jakiego nie zanotowały jeszcze kroniki kryminalne

Nowy Jork, 29. 12. (Tel. wł.) W biały dzień, przy olbrzymim ruchu na głównej arterji nowojorskiej Brodwayu popełniony został niesłychanie zuchwały napad rabunkowy a napadu tego dopuściły się dwie młode dziewczyny, bardzo ładne i elegancko ubrane. Rabunku dokonały z niezwykle zimną krwią i energją.

Weszły one do jednego z magazynów mód jako zwykłe klijentki. Jedna była blondynką a druga brunetką. Ofiary ich zgodnie zeznają, że obie były zachwycające, ogromnie szykowne i z pewnością nie miały więcej niż 20 lat.

Jedna za drugą weszły do sklepu i po dłuższych targach wybrały parę pończoch. Gdy przyszło do płacenia, jedna z nich otworzyła torebkę, lecz zamiast pieniędzy wyciągnęła rewolwer. To samo zrobiła jej towarzyszka. Pod groźbą rewolwerów bandytki spędziły wszystkich obecnych do przyległego pokoju, zamknęły na klucz i przystąpiły do ograbiania kasy.

W tym momencie zjawił się jakiś klijent. Jedna z bandytek z niezwykłym spokojem i zimną krwią zagrała rolę ekspedjentki i obsłużyła klijenta a uzyskaną sumę dołączyła do łupu.

Morderstwo czy samobójstwo?

W Goli znaleziono zwłoki 26-letniej służącej — Komisja sądowo - lekarska stwierdziła, że denatka zginęła śmiercią gwałtowną

Dnia 27 bm. wieczorem znaleziono w Goli zwłoki 26-letniej Michaliny Kryś, służącej u rolnika Krauzego z Goli, która w dniu 22 bm. wydaliła się z domu w niewiadomym kierunku.

Komisja sądowo - lekarska ustaliła, że denatka zginęła śmiercią gwałtowną. Zwłoki jej znaleziono obok drzewa, na którem są ślady stryczka. Stryczka nie znaleziono, natomiast obok zwłok leżała mała flaszeczka bez śladów zawartości. Pozatem na ciele denatki stwierdzono ślady uderzenia tępem narzędziem, co wskazuje na możliwość morderstwa. (kl)

Leśni ludzie

Katowice, 29. 12. (Tel. wł.) W lasach pod Oleśnem po stronie niemieckiej żandarmerja i służba leśna urządziła obławę na kłusowników, przemytników i różnego gatunku włóczęgów. Przy tej sposobności obława natrafiła w gąszczu leśnym na jamę, zamieszkaną przez bezdzietne małżeństwo. W jamie znajdował się piecyk, prymitywne legowisko, stół, ława i kilka sprzętów kuchennych. Małżeństwo miało zamiar przezimować w odludnym lesie. Mieszkańców jamy odstawiono do Oleśna, gdzie zeznali, że pochodzą z Polski, w jesieni przeszli granicę i ulokowali się w lesie.

Za nielegalne przekroczenie granicy pójdą na kilka tygodni do więzienia, poczem oddani będą władzom polskim.

Kryzys prasy wiedeńskiej

Wiedeń, 29. 12. (Tel. wł.) „Arbeiter Zeitung" zamieszcza notatki o przesileniu, jakie przechodzi największy dziennik austrjacki „Neues Wiener Journal", i o usiłowaniach dotychczasowych właścicieli tego dziennika w kierunku znalezienia jakiegoś nabywcy. Szczegóły, podane przez „Arbeiter Zeitung", dowodzą, że w „Neues Wiener Journal" zajdą niebawem zmiany, które wpłyną zarówno na admin.strację jak i na kierunek polityczny dziennika. Nie jest wyłączone, że dziennikiem zainteresuje się koncern niemiecki.

Po objęciu 50 proc. akcyj dziennika „Neue Freie Presse" przez konsorcjum holenderskie, przejście „Neues Wiener Journal" w obce ręce byłoby dowodem zamierania samodzielności przedsiębiorstw prasowych w Austrji.

Nowa afera w Gdyni

Gdynia, 29. 12. (Tel. wł.) Z nieznanych jeszcze powodów został tu przytrzymany i doprowadzony do sędziego śledczego przysięgły mierniczy Stanisław Matuszak. S. B.

Jeszcze jedna reorganizacja

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Min. oświaty opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nowym ustroju szkolnictwa w Polsce, który kładzie szczególny nacisk na reorganizację programu nauczania w szkolnictwie handlowem. (w)

Z senatu francuskiego

Paryż, 29. 12. (PAT.) Senat przyjął 242 głosami przeciwko 6 całość projektu prowizorjum budżetowego, uchwalonego przez Izbę deputowanych.

Komisja finansowa przyjęła rządowy projekt emitowania bonów skarbowych na sumę 5 miljardów fr.

Zasiłki dla bezrobotnych

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Zarząd funduszu bezrobocia preliminował na styczeń 2.917 tys. złotych na zasiłki dla bezrobotnych.

Korzystać z tego będzie około 60 tys. osób. (w)

Przepowiednia pogody na piątek: Wielkopolska: Przeważnie pogoda chmurna, miejscami mglisto. W ciągu dnia gdzieniegdzie przejaśnienie. Nocą kilkostopniowy przymrozek. W dzień temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Zerwał się znowu z dziwnem przeczuciem, że zbliża się coś strasznego. Cóżby to mogło być. Tarł czoło ręką. O cóż mu właściwie chodzi? Czy nie ma broni. Naraz usłyszał wyraźne pukanie do drzwi.

— Barbara, Barbara! — zawołał z przerażeniem — nie słyszysz ,że ktoś się dobija?

Babina poszła do drzwi. Chałaczyński usiadł na krześle za biurkiem i ujął w rękę rewolwer.

Kroki, kroki, wreszcie czyjś niski głos w sieni. — Ręce do góry! — chciał krzyknąć. Otworzył usta, lecz spojrzał tylko z trwożnem zdumieniem.

Na progu stał jego syn. Tak, to był niewątpliwie on. Blady, wysoki, o suchej twarzy i ostrych siwych oczach.

— Czy nie poznajesz mnie ojcze?

— Tak. Poznaję. Dlaczego nie miałbym ciebie poznać? Mój syn, Jerzy.

Jerzy podszedł do ojca i chciał go uścisnąć, lecz Chałaczyński usunął się trwożnie.

— Poco przyjechałeś?

Skurcz silnego bólu przebiegł po twarzy Jerzego. Westchnął krótko i patrzył znowu tym samym ostrym wzrokiem.

— Niech ojciec schowa ten rewolwer. — Uśmiechnął się. — Przecież ja nie przyjechałem w zamiarze rabunkowym.

— Nie można wierzyć dziś nikomu. Ostatni raz byłeś u mnie bardzo dawno. Czemu nie powiesz otwarcie, pocoś przyjechał?

— Poco? — powtórzył z namysłem Jerzy — nic nadzwyczajnego. Polecono mi na zjeździe lekarzy specjalną misję... et, głupstwo. Niema o czem mówić.

— Dobrze, ale ty jesteś przecie profesorem. Co tam twoi medycy zrobią bez ciebie. Musisz wracać, najlepiej zaraz. I chciałem ci jeszcze powiedzieć, że na obiedzie cię zatrzymać nie mogę. Ciężkie czasy.

— Ależ oczywiście. Pocóż miałbym zostawać na obiedzie. A jak ojciec się czuje? Pewnie zdrów jak rydz?

— Czym zdrów? Co za uprzejmość. Chyba widzisz — zaśmiał się.

Chałaczyński był prawdziwą ruiną w tej chwili. Rumiane i tak mięsiste niegdyś policzki, zwisały teraz niebieskawemi workami. Obrzękły nos nabrał sinawej barwy, porysowanej tu i ówdzie czerwonemi nitkami. Oczy przygasłe, bez blasku zieneły nieustannym niepokojem i bezdennym smutkiem.

Jerzy patrzył z głębokiem przygnębieniem, choć twarz jego pozostała nieruchoma i martwa, sucha jak pergamin.

— Istotnie, wygląda ojciec doskonale. A co tam słychać u Wołłowiczów?

Chałaczyński drgnął.

— Jakto, ty nie wiesz, co to za bandyta z tego Wołłowicza?

— Wiem, wiem — przerwał szybko Jerzy — ale przecież ojciec nie posiada żadnych pieniędzy.

Chałaczyński odetchnął z widoczną ulgą. Spojrzał ufniej na Jerzego.

— Oczywiście że nie mam. Bardzo się cieszę, że ty przynajmniej nie wierzysz tym głupim plotkom. Pieniądze! Skąd ja mam mieć pieniądze? Oczywiście sprzedałem tartak, za który nawet dość dobrze mi zapłacili. Ale ta szelma Karwińska wyciągnęła mi wszystko z kuferka. Nie mam nic, zupełnie. To, co zostało, położyłem tu na piecu. Tymczasem myszy się podkradły i podarły mi na sieczkę wszystkie banknoty. Teraz jestem nędzarzem. Nie mam nawet za co obiadu zjeść.

— Czemuż ojciec nie pisał? — spytał Jerzy i wyjął portfel.

— Nie, nie! — zawołał Chałaczyński z silnemi rumieńcami na twarzy. — Nie trzeba mi pieniędzy. Jesteś przecież moim gościem... To dziwne, że ty przyjechałeś

Przeszedł się znowu po pokoju i nagle z oznakami silnego wzburzenia położył rękę na ramieniu syna.

— Jerzy... czy mogę ci zaufać?

— Tak ojcze. Z całą pewnością.

Łudził się, że teraz ojciec wyjaśni mu wszystko w właściwy sobie, wesoły sposób, czemu grał tę komedję. Lecz Chałaczyński usiadł przy biurku i mówił:

— Wierzę ci, jesteś moim synem. Tobie i Grzywcowi mogę ufać. Wy dwaj tylko nie chcecie mnie obedrzeć i zrujnować. Poza tem nikomu ufać nie mogę. A więc skłamałem. Pieniądze mam. Dobrze schowane. — Chciał już wskazać na podłogę, ale rozmyślił się jednak i wskazał na półkę z książkami. — Tam w ścianie, za tą półką zamurowane. Wołłowicz krąży tu dniem i nocą. Nie sam oczywiście. Na to jest za chytry. Ale dziś rano naprzykład przysłał tu pod moje okna przekupionego Żyda, który chciał podpatrzeć, gdzie mam schowane pieniądze. Na szczęście nie udało mu się. Pogroziłem mu rewolwerem i uciekł.

Chałaczyński urwał, nasłuchując uważnie.

— Tam znowu ktoś jest.

Jerzy wyjrzał przez okno.

— Nie, niema nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Proces o obrazę Piłsudskiego

W dniu 25 listopada r. b. stanął przed sądem grodzkim w Inowrocławiu p. Jerzy Czarnecki, b. referent organizacyjny okręgu południowo - pomorskiego O. W. P. z Bydgoszczy, oskarżony o obrazę rządu przez użycie w przemówieniu, wygłoszonem na zebraniu O. W. P. w Inowrocławiu w dn. 3 września rb., słów: „rząd obecny szedł zawsze na rękę naszemu najgorszemu wrogowi na zachodzie, t. j. Niemcom", oraz: „rząd obecny spowodował kryzys gospodarczy przez nadmierne podatki i t. d".

Oskarżony, który bronił się sam, oświadczył, że mówił o stosunku „sanacji" do zagadnienia niemieckiego oraz o „sanacyjnej" polityce gospodarczej, ale przemówienie to zostało przekręcone w akcie oskarżenia. Następnie zeznawali w charakterze świadków: p. dr. Leon Znaniecki, b. kierownik powiatowy O. W. P. w Inowrocławiu, jako przewodniczący na zebraniu, który zeznał że nie przypomina sobie, aby p. Czarnecki użył dosłownie inkryminowanych mu słów, oraz przod. policji Nowacki, który oświadczył, że na zebraniu nie był, jedynie przeprowadzał dochodzenia na skutek doniesienia konfidenta. Ponieważ trudno było przeprowadzić na tej podstawie dowód prawdy, oskarżyciel publiczny, na interwencję prowadzącego rozprawę sędziego Stobieckiego, wniósł o odroczenie rozprawy, celem powołania nowych świadków. Oskarżony p. Czarnecki sprzeciwił się temu oświadczając, że jest to bezcelowe, ponieważ policja nie powoła na świadka tego konfidenta, który zrobił doniesienie, nikt zaś inny z policji pod przysięgą nie będzie mógł potwierdzić prawdziwości oskarżenia. Sąd jednak sprawę odroczył.

Dalszy ciąg rozprawy odbył się 9-go grudnia rb. Nowych świadków nie było. Jedynie oskarżyciel rozszerzył akt oskarżenia, zarzucając dodatkowo p. Czarneckiemu wypowiedzenie słów, że „p. Piłsudski nigdy nie myślał o odebraniu Niemcom ziem zachodnich", że „rząd obecny wprowadza coraz to nowe ustawy karne, by gnębić opozycję i utrzymać się jaknajdłużej przy władzy" oraz że „szkoły w Polsce wychowują dzieci w kulcie dla jednostki". Przesłuchano ponownie dr. Znanieckiego, poczem przemówił krótko oskarżony odsyłając oskarżyciela do ostatnich dekretów i ustaw, oraz przemówień ministra oświaty w sprawie t. zw. wychowania państwowego.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący p. Jerzego Czarneckiego na 2 tygodnie aresztu (z art. 127 k. k.) z zawieszeniem na 3 lata, zaznaczając, iż niski wymiar kary spowodowany jest niekaralnością dotychczasową oskarżonego. P. Czarnecki zapowiedział apelację.

Dla zobrazowania całokształtu okoliczności, towarzyszących sprawie, warto przypomnieć, że sędzia wyrokujący, Stobiecki, obok stanowiska urzędowego piastuje również godność komendanta miejscowego „Legjonu Młodych", o czem niedawno pisaliśmy, podnosząc niewłaściwość podobnego stanu rzeczy.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"

Dziś w piątek nieodwołalnie po raz ostatni
rozśmieszy wszystkich do łez ANNY ONDRA w przepysznej czeskiej komedji pod tytułem:

RAJ PODLOTKÓW

Pomimo nadzwyczajnego powodzenia rozkoszny ten film — wyświetlany będzie dziś w piątek po raz ostatni — korzystajcie zatem z okazji i śpieszcie

DO „SŁOŃCA"!!!

r 812

Życzenia przez granicę

Wilno 29 12. (PAT.) Na odcinku Łoździeje kilku strażników litewskich przesłało żołnierzom polskim opłatek i życzenia świąteczne. Żołnierze K. O. P odpowiedzieli również złożeniem życzeń.

Poza tem na granicy polsko-łotewskiej żołnierze graniczni łotewscy i polscy dzielili się opłatkiem, składając sobie świąteczne życzenia.

Katastrofa lotnicza

Madryt, 29. 12 (PAT.) W pobliżu miejscowości Lerida spadł samolot pocztowy, przyczem 2 osoby zostały zabite. Wśród pasażerów znajdowała się młoda para, odbywająca podróż poślubną. Mąż odniósł ciężkie rany (Lerida, główne miasto prowincji tej samej nazwy w płn.-wsch. Hiszpanji nad rzeką Segre — red.)

LIL DAGOVER

najpiękniejsza gwiazda ekranów światowych, kobieta tysiąca czarów, ognista, magnetyczna, stwarza olśniewającą kreację w najnowszym filmie amerykańskim pod tytułem:

KOBIETA Z MONTE CARLO

który już jutro ujrzymy wszyscy na ekranie teatru świetlnego

„SŁOŃCE"

r 811

Pielgrzymka polska

Città del Vaticano, 29. 12. (KAP.) Ojciec św. przyjął na posłuchaniu pielgrzymkę polską, przybyłą na święta Bożego Narodzenia do Rzymu, zorganizowaną przez polskie biuro podróżnicze „Francopol".

Pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. ks. Mancini, kanonik lateraneński.

Nagły zgon na ulicy

Na ulicy Gąsiorowskich zmarł wczoraj pod wieczór 24-letni stolarz Franciszek Wróblewski, zamieszkały przy ul. Fabrycznej 1. Cierpiący na gruźlicę śp. Wróblewski dostał nagłego krwotoku wewnętrznego, a przywołane pogotowie ratunkowe stwierdziło nagły zgon nieszczęśliwego młodzieńca.

Zwłoki zmarłego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. (kl)

Pod kołami tramwaju

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na pl. Wolności. Mianowicie z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn tramwaj linji 2 najechał p. Stanisławę Konwińską (ul. Strzelecka 2). P. Konwińska odniosła bardzo ciężkie obrażenia, doznała bowiem złamania prawego przedramienia, obojczyka i żebra.

P. Konwińską przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. (kl)

Gwiazdka u tramwajarzy

Staraniem zarządu Stow. Samopomocy Pracowników Tramwajowych w Poznaniu dorocznym zwyczajem odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla tramwajarzy i ich rodzin. Sala amarantowa zaledwie zdołała pomieścić członków Samopomocy i zaproszonych gości. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca ks. prob. Budaszewski, protektor Stowarzyszenia p. dyr. W. Maćkowiak z rodziną i t. d.

Uroczystość otworzył założyciel i prezes Stow. p. Ziętkiewicz, który w serdecznych słowach powitał dyrekcję, gości i zgromadzonych tramwajarzy. Przebieg uroczystości był bardzo miły i pozostawił sympatyczne wspomnienia. Dzieci tramwajarzy wygłosiły szereg deklamacyj układu Pauliny Wężykówny oraz odegrały piękną jasełkę pod nadzorem siostry Zofji, troskliwej swej opiekunki.

Następnie o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia mówił ks. prob. Budaszewski, a p. dyr. inż. Maćkowiak w gorących słowach złożył wszystkim swym podwładnym życzenia świąteczne.

Uroczystość zakończono rozdaniem dzieciom podarunków w postaci pierników, cukierków i innych łakoci. (kl)

Nowy kapitan portu w Gdyni

Gdynia, 30. 12. (Tel. wł.) Były długoletni inspektor państwowej szkoły morskiej a ostatnio naczelnik oddziału żeglugowego w urzędzie morskim komandor Gustaw Kański mianowany został z dniem 1 stycznia 1933 r. kapitanem portu gdyńskiego. S. B.

Grypa w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 29 12. (PAT.) W Stanach Zjedn. panuje epidemja grypy.

Dotychczas zanotowano 43.997 wypadków w 35 stanach, co stanowi tylko część faktycznych zachorzeń.

Miljonowe nadużycia

Antwerpja, 29. 12. (PAT.) Agent przemysłowy Gabuy oraz jeden z agentów brukselskich, którzy zostali aresztowani w Paryżu i Brukseli, dokonali nadużyć na sumę zgórą 3 milj. fr. na szkodę około 300 osób.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś świetny sukces komedjowy „Dżimbi", na który publiczność codziennie tłumnie się garnie, entuzjastycznie oklaskując niezrównaną przedstawicielkę roli tytułowej p. J. Zaklicką.

„Betleem Polskie" Łucjana Rydla powtórzone zostanie w niedzielę, dnia 1 stycznia o godz. 3,30 po poł.

Z Teatru Nowego

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej farsy „Spódniczka czy toga", której premjera odbędzie się w sobotę, 31 bm. Zabawna ta farsa osnuta jest na tle zawodowej rywalizacji dwojga młodych małżonków.

„Królewna Lala", przemiła, niezwykle wesoła bajka dla dzieci, wystawiona zostanie w niedzielę, 1 stycznia, o godzinie 3 po południu, po cenach zniżonych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś najweselsza operetka „Królowa Kina" w premjerowej obsadzie. Jutro premjera „Doriny", przebojowej operetki J. Gilberta, w której tytułową rolę odtworzy p. Janina Leonowicz.

W sobotę o godz. 23,15 wielka rewja sylwestrowa p. t. „Na wesoło" w wykonaniu całego zespołu artystycznego Teatru Wielkiego.

Z Komedji Muzycznej

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej z rewji sylwestrowej. W sobotę oraz w dni następne „Taniec szczęścia", arcywesoła i melodyjna operetka, stale wywołująca burze oklasków na rozbawionej widowni.

Wielka rewja sylwestrowa p. tyt. „Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę" odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm o godzinie 11,15 wiecz.

Z Teatru Narodowego

W Nowy Rok, 1 stycznia 1933 r. przemiła komedja B. Katerwy p. tyt. „Urwis", która ukaże się dwukrotnie, o godz. 15,30 i 17,30. Bilety od 49 do 99 gr w firmie Szrejbrowski, ulica Gwarna.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Czterdziestogodzinne nabożeństwo.** W Nowy Rok, oraz 2 i 3 stycznia przypada w kościele pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa na Jeżycach 40-godzinne nabożeństwo. Wystawienie Najśw. Sakramentu codziennie od godz. 6-ej rano. Msze św. w Nowy Rok o godz. 6 (6,30 kazanie), 6.45, 7.30 (z kazaniem), 8.30 (z kazaniem), o godz. 10-ej (w kościele i na dworze z kazaniem); suma o godz. 11-ej, nieszpory o godz. 6-ej z kazaniem. Msze św. w dni powszednie, t. j. 2 oraz 3 stycznia o godz. 6, 7, 8 i 9. Nieszpory w poniedziałek, dn. 2 stycznia o godz. 6-ej, nieszpory we wtorek o godz. 6.30 z kazaniem i procesją. — Dnia 31 grudnia na zakończenie roku nieszpory o godz. 6-ej z kazaniem i Te Deum.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „Wielkomiejskie ulice". Środowisko amerykańskich przemytników alkoholu, gdzie porachunki załatwia się niezmiernie szybko przy pomocy rewolweru, gdzie luksus, jakim otaczają się przywódcy band, co chwilę ociera się o nędzę różnych spelunek. Wszystko to jest bardzo wdzięcznem tłem dla dramatu o mocnych efektach. Jednakże „Wielkomiejskie ulice" nie są filmem sensacyjnym, oddziałującym na widzów tylko swą dynamiką. Aktorska strona filmu pozostaje bowiem na poziomie wysokim (Gary Cooper, Sylvia Sydney, Wiliam Boyd, Paweł Lucas i Wynne Gibson), a ciekawa intryga trzyma w napięciu uwagę widza. (Sz)

Kino „Muza" wyświetla film pod tyt. „Ben - Hur". Przed 6 bodaj laty film ten był świetnym przebojem, który wsławił nazwisko jego twórcy, Freda Niblo. Widzów olśniewały zwłaszcza świetnie zrobione wyścigi rzymskich kwadryg.

Dziś oczywiście musimy powiedzieć, że widzieliśmy już dużo lepszych filmów od „Ben - Hura". Ale nie możemy mu jednak odmówić kwalifikacji filmu godnego uwagi. W roli tytułowej oglądamy Ramona Novarro. (Sz)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Wesoły porucznik". Jest to jeden z najlepszych i najbardziej udatnych filmów z Chevalierem. Oglądaliśmy go przed rokiem na ekranie kina „Apollo". Dowcip, humor i wesołość Chevaliera czynią film ten jednym z najbardziej godnych wznowienia. Partnerkami Morysia są ładne: Claudette Colbert i Miriam Hopkins. (Sz)

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

KALENDARZYK

Piątek, 30 grudnia 1932.

Słońce: wschód 8,03; — zachód 15,46; — długość dnia 7 godz. 43 min.
Księżyc: wschód 10,19; — zachód 19,36; — po nowiu.
Kal. rzk.: Dawid Kr. i Pr.; — jutro Sylwester i Melanja.
Kal. słow.: Ludomił; jutro Lasota.

Zebrania

Dziś o 18 Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki w Domu Król. Jadwigi;
- o 19 Komitet T. C. L. — referat o powstaniu wygłosi p. dr. Celestyn Rydlewski u p. Kijaka, ul. Główna 58;
- o 19 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Św. Łazarz - Górczyn) w rest. ul. Marsz. Focha 81;
- o 19 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda) walne zebranie u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
- o 19 Tow. Przemysł. im. Kościuszki (Górczyn) walne zebr. u p. Spychały ul. Marsz. Focha 146;
- o 19.30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. walne zebr. w auli;
- o 20 „Sokolice" (Śródmieście) walne zebr. w salce na Św. Marcinie 65;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Michała Dziurkiewicza o godz. 13.45 ul. Dąbrowskiego 98 — Śp. Antoniego Ozdowskiego o godz. 14 ul. Marsz. Focha 47. — Śp. Antoniego Perły o godz. 14.30 z kapl. szpitala wojskowego Wały Jana III.

ARTUR RUBINSTEIN W POZNANIU

ARTUR RUBINSTEIN, wszechświatowej sławy pianista, znany i uwielbiany na całym świecie, niezrównany odtwórca najnowszych kompozytorów — przybywa niebawem do Poznania i wystąpi jedyny raz **w czwartek, dnia 5 stycznia r. b. o godzinie 8 wieczorem w Auli Uniwersytetu.**

Genjalny artysta na koncercie poznańskim wykona wspaniały program, obejmujący dzieła Chopina, (Les quatre Scherzi) Brahmsa, Liszta (Sonet de Petrarca i Mephisto Valse) oraz szereg dzieł Prokofieffa, Busoniego, de Falla i Monpou.

ARTNR RUBINSTEIN w Poznaniu reklamy nie potrzebuje! Wszystkie dotychczasowe koncerty genjalnego pianisty stanowiły **najwyższą sensację** dla poznańskich melomanów i gromadziły stale tłumy zachwyconej publiczności!

Niewątpliwie i czwartkowy koncert znakomitego artysty **zgromadzi w komplecie całą muzykalną Poznań.** Bilety po cenach popularnych **od 1 zł 50 gr — 5 zł** są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szrejbrowskiego — ul. Gwarna nr 20. Tel. 56-38. r 819

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Królowa Kina".
Teatr Polski: Dziś — „Dżimbi".
Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny z powodu próby generalnej.
Komedja Muzyczna: Dziś — Teatr nieczynny

„Szkoła reporterów" pod opieką policji

W jaki sposób naciąga się naiwnych

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) W Warszawie powstała szumnie reklamowana „Szkoła reporterów". Założycielem szkoły był „literat" (?) Machoń a jego prawą ręką — niejaki Korzeniowski. Pomysłowi hochsztaplerzy wydali nęcące prospekty, w których, powołując się na rzekomo obiecaną współpracę znanych adwokatów, pisarzy i redaktorów, zachęcali do zapisów.

„Atrakcyjne" nazwiska zostały zamieszczone w prospektach bez wiedzy ich właścicieli, ale rolę swoją spełniły: napłynęło moc kandydatów.

W świetle prospektów praca reportera dziennikarskiego przedstawia się bardzo powabnie. Pomysłowe prospekty zaopatrzone zostały w rysunki, ilustrujące pracę reportera. Pod nagłówkiem „reportaż teatralny" widzimy teatr napełniony widzami, a w oddzielnej loży wspaniałego pana we fraku z otwartym notesem w ręku. Rysunek z „napisem „reportaż kryminalny" wyobraża komisję śledczą nad trupem zamordowanego, która, stojąc na baczność, zdaje relację przed reporterem, ucharakteryzowanym na Sherlocka Holmesa.

W lokalu urzędował Korzeniowski, który dla wzbudzenia większego zaufania ubrał się w mundur... podporucznika W P. Korzeniowski, przyjmując kandydatów, mówił im, że absolwenci szkoły mają zagwarantowane posady, gdyż w obecnej chwili wakuje w Polsce 1000 wolnych miejsc reporterów, na które brak fachowych kandydatów. Umundurowany „sekretarz szkoły reporterów" nadmieniał, że nie każdy może sobie zdobyć wszechświatową sławę, gdyż zależy ona od zdolności, ale każdy liczyć może na pewny kawałek chleba i to „z masłem".

Od kandydatów żądano opłacenia 10 zł wpisowego i 600 zł czesnego. Wykłady odbywały się w nastroju five-clockowym przy herbatce. Jakieś nieznane indywiduum, podające się za znakomitego dziennikarza, opowiadało bez zająknienia o swoich rzekomych przeżyciach na stanowisku sprawozdawcy. „Wykładowca" opowiadał, jak się ukrył pod stołem w czasie posiedzenia rady ministrów, jak przekradł się na tajne posiedzenie sądu i tem podobne historyjki.

Wreszcie z polecenia Komisarjatu Rządu oryginalną „Szkołą reporterów" zajął się urząd śledczy. Inicjatorzy będą prawdopodobnie pociągnięci do odpowiedzialności za wyłudzanie. Tymczasem zdołali już zwerbować kilkuset naiwnych kandydatów.

Osoby, których nazwiska zostały bezprawnie pomieszczone w prospektach, wniosły protesty na ręce władz.

Miljonerzy roznoszą gazety

Oryginalny klub w Detroit

W mieście Detroit istnieje klub, którego członkowie rekrutują się z byłych chłopców, roznoszących dzienniki. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie maleńki warunek, według którego żaden z pośród nich nie może posiadać mniej, niż miljon dolarów majątku. — Jest bowiem rzeczą znaną, że wielu miljonerów obecnych zaczynało swą karjerę od skromnego fachu gazeciarza.

Honorowy prezes tego klubu, genjalny wynalazca Tomasz Alva Edison, jak również wielu ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w przemyśle i handlu, dzieliło w zaraniu swego życia los kolportera ulicznego.

Rokrocznie w dzień święta narodowego zbierają się wszyscy ci panowie w liczbie 52, w wytwornym, bogato zdobionym lokalu klubu, aby po wspólnym obiedzie, przy miłej pogawędce, obudzić szereg wspomnień z dawno minionej przeszłości.

Zgodnie z tradycją nazajutrz, tłumne ulice miasta Detroit są świadkami jedynego w swoim rodzaju widowiska.

Wszyscy ci godni, dobrze odżywieni i popularni jegomoście, poprzebierani w kitle i berety sprzedawców gazet, udają się w zwartym pochodzie do gmachu, gdzie się mieści redakcja najbardziej poczytnego pisma w mieście.

Stąd, objuczeni plikami świeżo upieczonego dziennika, wykrzykując sensacyjne tytuły artykułów, rozbiegają się we wszystkich kierunkach, o ile naturalnie zreumatyzmowane nogi i astmatyczny oddech pozwala.

Rozbawiona tym oryginalnym widokiem publiczność wykupuje z entuzjazmem od tych siwych i łysych kolporterów egzemplarze, często dorzucając im dla żartu napiwki.

Zarobek ów wraz z lekkim naddatkiem w sumie tysiąca dolarów od każdego członka klubu zasila w tym dniu kasę jakiejś instytucji filantropijnej.

Ciekawe szczegóły opowiadane w tym klubie z prostotą i niekiedy nawet pełne humoru i sentymentu, warto tu przytoczyć.

Jeden z tych klubowców, Jakób Lewenstein, zwany powszechnie królem kwaszonych ogórków, gdyż pochodząc z Moraw, pierwszy wprowadził konserwy ogórkowe do Ameryki, i wyciągnął z tego wcale pokaźny zysk w postaci kilku miljoników dolarów, podaje interesujące momenty, jakim zawdzięcza swój obecny majątek.

W początkach lat dziewięćdziesiątych ub. wieku przybył jako jedenastoletni chłopak wraz ze swym ojcem, biednym krawcem z Austrji w poszukiwaniu chleba. Trudniąc się czyszczeniem obuwia na początek, zaawansował wkrótce na kolportera pism.

Pewnego słotnego dnia potknął się tak nieszczęśliwie, że wszystkie jego gazety znalazły się w błocie. Zawiedziony w swych nadziejach, chłopiec zaczął głośno szlochać. Jakiś przechodzień zatrzymuje się i powiada: „Czy ci nie wstyd, mężczyzna nie powinien nigdy płakać".

Mały sprzedawca opowiedział mu całą swoją tragedję, poczem przechodzeń wetknął mu banknot i oddalił się. Jak się okazało, panem owym był młody Vanderbilt, ten sam, który zginął bohaterską śmiercią w katastrofie „Titanika". Hojny dar (był to bowiem banknot studolarowy) posłużył małemu gazeciarzowi do założenia sklepu, a potem fabryki.

Jeszcze drażliwiej zaczęła się fortuna innego członka tego klubu, znanego bogacza Jamesa Sumingtona.

Przed pięćdziesięciu laty mały sierota zajmował się roznoszeniem dzienników w Nowym Jorku. Specjalnością jego było dostarczanie pism do rozlicznych biur, znajdujących się na Walstreet. Wdrapując się na najwyższe piętra, odbywał niezliczone ilości kilometrów dziennie. Razu jednego udało mu się w pewnym banku sprzedać wszystkie posiadane egzemplarze; uszczęśliwiony i pełen animuszu, zjeżdżał sobie po poręczy schodów i ani nie zauważył, jak się znalazł na dole w dziwacznej pozycji. Niefortunny karambol z wstępującym na schody starszym panem sprawił, że obaj na skutek tego wstrząśnienia, po uprzedniem szamotaniu, leżeli na ziemi. Nie namyślając się długo, pan ów wymierzył naszemu bohaterowi policzek, ale po chwili rozśmieszyła go ta sytuacja. Od słowa do słowa zainteresowany losem chłopca, zaproponował mu J. Gould (najbogatszy podówczas człowiek w Ameryce) posadę gońca w swym banku, która była pierwszym szczeblem do późniejszej karjery sieroty.

Jak to czasami policzek przynieść może szczęście. Ale, rzecz prosta, nie u nas.

Bojkot Żydów w całym kraju

Z całego kraju donoszą o wzmożonej agitacji antyżydowskiej w okresie przedświątecznym. O szczegółach tej agitacji w Lublinie donosi „Głos Lubelski":

„W środę zrana, z początkiem ostatnich zakupów przedświątecznych rozpoczęła się w Lublinie energiczna akcja bojkotu gospodarczego Żydów. Na miasto wyruszyły grupki studentów z ulotkami, wydanemi przez Towarzystwo obrony narodowej „Rozwój", nawołującemi do ekonomicznego bojkotu Żydów. Ulotki wręczano przechodniom, wyjaśniając im, gdzie można kupować w sklepach polskich, prosząc o omijanie sklepów żydowskich; wskazywano również sklepy chrześcijańskie.

„W piątek zrana mieszkańcy spostrzegli na murach miasta liczne napisy, namalowane farbą i wielkiemi literami, na chodnikach, murach domów, na szybach witryn żydowskich. Napisy brzmiały: „Nie kupuj u Żyda!" — „Tu Żyd, nie kupować" — „Bojkot Żydów" i t. d. Na wielu szybach reklamowych zamalowano nazwiska Żydów. W ciągu dnia usiłowano napisy zmyć.

Energicznie prowadzona akcja bojkotowa dała pożądane rezultaty, gdyż wielu kupujących, uświadamianych w grzeczny i uprzejmy sposób przez studentów, kierowało swe kroki często z przed drzwi sklepów żydowskich do sklepów polskich. Bojkot odbywał się w zupełnym spokoju."

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W kraju i w świecie

8 dyrektorów „Internationale Match Corporation", związanych z koncernem Kreuger Toll, zostało oskarżonych o malwersacje. Dyrektorom zarzucają, że pobrali 249 981 dol. z fikcyjnie wykazywanych dywidend.

Izba belgijska przyjęła projekt ustawy, ustalającej stan liczebny armji na r. 1933 na 61 500 żołnierzy.

Lwowska przemytniczka walut Gizela Zipperowa skazana została na grzywnę w wysokości 12 000 szylingów względnie na 3 miesiące aresztu. Skonfiskowana kwota 197 000 fr. franc. uznana została za straconą. Zipperową wypuszczono na wolność.

Przy wejściu do portu Napier w Australji zderzyły się 2 statki. 10 osób utonęło a 12 rannych przewieziono do szpitala.

W kopalni w pobliżu Nagymanyok (Węgry) nastąpił gwałtowny wybuch gazów węglowych. 13 górników poniosło śmierć na miejscu a jeden jest ciężko ranny. Przyczyna wybuchu nie została na razie ustalona.

Notowania dewiz z dnia 29 grudnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,63	47,10	29,62	—	287,50	377,12	58,20	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	173,40	—	81.72	—	—	—	662,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,65	—	—	13,935	23,81	610,—	803,75	123,80	168,30
Belgja	3½	123,94	100 belg.	123.35	71,35	58,34	23,935	13,86	356,—	—	72,15	—
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	563,50	—	15.225	20,10	3,085	—
Budapeszt	4½	155,90	100 pengo	—	—	—	24.75	—	—	589,75	—	124.29
Holandja	2½	358.31	100 gld. hol.	358,80	206,825	169,18	825,75	40,18	1029,50	—	208,85	284,85
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	72,43	19,295	17,20	—	—	89,50	120,05
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	29,68	17,12	13,98	—	3,90	85,075	112,16	17.26	23,52
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,929	514,49	4,209	331,81	—	25,625	33,78	519,75	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,85	20 07	16,42	85,03	3,90	—	131,70	20,285	27,67
Praga	5	180.62	100 k. cz.	—	15.25	12,465	112,—	—	75,90	—	15,38	20,98
Rzym	5	172.—	100 l.	—	—	21,55	64,84	5,12	131,20	172,85	26,61	36.50
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,85	99,10	80,96	17,24	19,24	493,25	649,25	—	136,35
Sztokholm	4	238.88	100 k. szw.	—	—	76,32	18,30	18,13	468,—	—	94,30	126,50
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	—	—	51,95	28,75	—	—	474,25	—	—

Restauracja „Pod Strzechą" Plac Wolności 7
zaprasza na
WIECZÓR SYLWESTROWY!
Koncert — Dancing. Wielki wybór smacznych potraw po cenach rewelacyjnie niskich. **Różne niespodzianki.**
r 818

Kawiarnia „RENAISSANCE" dawn. „Savoy"
Bydgoszcz
poszukuje zaraz na stałą posadę
pierwszorzędnej i pilnej siły fachowej na kierownika
władającego również językiem niemieckim. Oferty z podobizną pod powyższym adresem. ng 7155

5 pokojowe mieszkanie
z przynależnościami, komfort, centralne ogrzewanie, II ptr. w najlepszem punkcie przy ul. Fredry 2, nadaje się na biura dla adwokata lub praktykę lekarską jak i dla dentysty, do wynajęcia od zaraz. Tylko dla poważnego reflektanta. Informacje u gospodarza od 13—15 i 19—21. zg 17 259

Zające bez skóry szt. **3,75**
Zajęcze } **combry kule skoki**
poleca
Józef Głowiński
Poznań, ul. Gwarna 13

11 POKOJE UMEBL.

Pokoje
jeden, dwa, elektryczność. Pl. Nowomiejski 5, podwórze, lewo, mieszkanie 10 zdr 59

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
na ciche biuro z spaniem do 60 zł. Komisarjat I VI zaraz Oferty Kurjer Poznański zdg 60 110

13 LOKALE

Lokale handlowe w Poznaniu
centrum miasta wynajmie H. Cegielski, Sp. Akc. Inform. Admin. Domów, Górna Wilda 152, tel. 7056. zdw 60 056

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Włodarz
energiczny, z dobremi, długoletniemi świadectwami, poszukuje posady od 1. 4. 33 r. z jednym zaciążnikiem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 56 883

Posługaczka
uczciwa poszukuje posługi przed południem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 60 223

Przyjmę
posadę do wszystkiego z dobrem gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 104

Wychowawczyni
przyjmie posadę do dzieci począwszy od 4 lat ewentualnie jako przychodnia, pomoc w lekcjach. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 60 156

Posługaczka
poszukuje posługi od 1 stycznia. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 155

Ogrodnik - służący
kawaler lat 26 obeznany dobrze w swym zawodzie dobremi świadectwami zną pszczelnictwo rybołóstwo i leśnictwo poszukuje zaraz stałej posady Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 60 111

Sierota
porządna uczciwa z dobremi świadectwami poszukuje posady do lepszej rodziny od 1 lub 15. Oferty Kurjer Pozn. zdg 60 106

Przedpłata na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.